

**Jacek GADECKI**

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie  
jgadecki@agh.edu.pl

**Paweł KUBICKI**

Uniwersytet Jagielloński  
pawel.kubicki@uj.edu.pl

## POLITYKI MIEJSKIE

### ABSTRACT Urban policies

The main subject of this article is the changing status of cities in the contemporary world, and the consequent necessity of creating and implementing coherent urban policies. The authors analyse the changing economical, political and socio-cultural contexts in macro dimension, which opens new development possibilities for contemporary cities. The authors pay particular attention to the case of Poland, emphasizing the consequences of omissions in the formation of coherent urban policies. In the scenario where there are no such policies, Polish cities become vulnerable to the inconsiderate exploitation of the global capital, as well as to the dominance of short-term interests of the local political elites undercutting their subjectivity, and thus block the process of the modernization of Poland.

**Słowa kluczowe:** polityki miejskie, miejskość, suburbanizacja, gentryfikacja

**Keywords:** urban policies, urbanity, suburbanization, gentrification

## POLITYKI MIEJSKIE

Miasta we współczesnym świecie odgrywają coraz ważniejszą rolę, zarówno w sferze gospodarczej, społeczno-kulturowej, jak i politycznej. Truizmem jest twierdzenie, że losy świata rozstrzygać się będą w miastach. Kluczowe zatem staje się pytanie o polityki miejskie wyznaczające ramy rozwoju miast w nowej rzeczywistości. Problem ten jest obecnie

szczególnie istotny dla Polski, kraju o nikłych tradycjach miejskich. Wstępując dekadę temu do Unii Europejskiej, Polska doświadczyła ogromnego impulsu modernizacyjnego. Jednak w kolejnej dekadzie, jeśli nie wypracowane zostaną zintegrowane polityki miejskie, impuls ten wyhamuje<sup>1</sup>. Sama absorbcja środków unijnych nie zmodernizuje kraju, modernizacja bowiem dokonywać się będzie w mieście rozumianym jako złożony mechanizm cywilizacyjny. O rozwoju miasta nie decyduje dziś ilość wylanego betonu, uzbrojonych gruntów i długość quasi-autostrad miejskich, ale jakość życia oraz kapitał społeczny i kulturowy jego mieszkańców. Aby podnosić jakość życia i wzmacniać kapitał społeczny i kulturowy miast, potrzebujemy zaś zintegrowanych polityk miejskich.

U zarania polskiej państwowości *miasta polskie* – piszą Maria Bogucka i Henryk Samsonowicz – *zostały włączone do nurtu rozwojowego nieznanego ani w świecie bizantyjskim, ani muzułmańskim, ani chińskim, prowadzącego do wytworzenia się stanu mieszczańskiego, w którym nie pojedynczy człowiek, lecz gmina zwieriała umowę z panem gruntowym i tym samym mogła stanowić jego polityczną i gospodarczą przeciwagę*<sup>2</sup>. Dzięki miastom włączonym w europejską sieć praw Polska mogła więc partycypować w kluczowych procesach stymulujących rozwój ówczesnej Europy. Ukoronowaniem tej sieciowej wymiany był „złoty wiek” – wspaniała rozkwit polskiej kultury i nauki w XVI w. Niestety, z uwagi na splot historycznych uwarunkowań w kolejnych stuleciach miasto i miejskość spychane były w Polsce na coraz głębsze peryferia stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych. Proces ten w gorzkich słowach podsumował Józef Chałasiński: *Caty wiek XVII i połowa XVIII to okres gwałtownego oddalania się Polski od Europy we wszystkich dziedzinach. Oddalamy się od Europy w strukturze gospodarczej, czego jaskrawym wyrazem jest upadek miast i mieszczaństwa oraz początków kultury zawodowej. Oddalamy się od Europy w zakresie umysłowym, przestajemy bowiem brać aktywny udział w kulturalnym życiu Europy. Oddalamy się od Europy w naszym ustroju politycznym, który staje się bardziej podobny do ustroju plemion pierwotnych niż do ustroju nowoczesnego państwa [...] Gdy inne kraje Europy przekształcały się w nowoczesne narody na drodze rywalizacji w produkcyjnej pracy, ambicją szlacheckiego narodu polskiego było wyprzedzić wszystkie kraje w zbytku, przepychu, wystawności [...]. Europa organizowała nowoczesne warsztaty pracy produkcyjnej, a polscy magnaci eksploatowali dalej bogactwa kraju za pomocą wypróbowanego systemu naganiania chłopów do pracy. Olsniewanie Europy zbytkiem, wytwornością manier i doskonałością amatorskiej kultury szło w parze z pogardą dla tej pracowitej Europy, która budowała fundamenty nowoczesnej mieszczańskiej kultury europejskiej*<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> W końcu marca 2014 r., gdy prezentowany artykuł trafił do redakcji, opublikowana została robocza wersja *Krajowej Polityki Miejskiej*, rozumiana jako dokument określający planowane działania administracji rządowej dotyczącej polityki miejskiej, uwzględniający cele i kierunki określone w średniookresowej strategii rozwoju kraju oraz strategii rozwoju regionalnego – *Krajowa Polityka Miejska*, projekt, wersja I, Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju, Warszawa, III 2014, s. 5. Siłą rzeczy artykuł nie odnosi się bezpośrednio do tego dokumentu.

<sup>2</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 56.

<sup>3</sup> J. Chałasiński, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1997, s. 155-156.

Zasadnicze znaczenie dla polskiej kwestii miejskiej miały jednak dwa ostatnie stulecia, kiedy Europa przeżywała intensywny proces urbanizacji i kształtowania się silnej klasy mieszczańskiej. W pozbawionej własnego państwa Polsce ukształtował się w tym czasie silny negatywny stereotyp miasta i wartości mieszczańskich, jako antytezy polskiej tożsamości narodowej. Polski model tożsamości narodowej, odwołujący się przede wszystkim do zmiennych etnicznych, sprawiał, że w okresie zaborów kosmopolityczne miasta zdominowane przez wielokulturowe mieszczaństwo stawały się synonimem obcości kulturowej. W polskim systemie wartości do rangi sacrum podnoszono kulturę dworską oraz idealizowaną sielską wieś. Archetypami polskiej kultury narodowej stał się dworek szlachecki (Soplicowo) i wiejska chata (Bronowice), miasto z całą swoją złożonością stanowiło jej antytezę<sup>4</sup>.

Ta, ukształtowana w procesie długiego trwania, specyficzna pozycja miasta w polskim systemie wartości jest jednym z ważniejszych czynników sprawiających, że Polska, jako jeden z niewielu krajów europejskich, nie doczekała się jak do tej pory skoordynowanego centrum kształtującego polityki miejskie. Decyzje dotyczące rozwoju miast zapadają w różnych ministerstwach i są podejmowane zgodnie z logiką i interesami poszczególnych resortów. W sposób oczywisty nie sprzyja to rozwojowi miast, niesie też z sobą poważne zagrożenia. Bez skoordynowanych polityk miejskich Polska pozostanie na peryferiach europejskich. Samo nasycenie miast kapitałem w postaci inwestycji współfinansowanych ze środków unijnych nie przełoży się na stymulowanie innowacyjnej gospodarki, jeśli nie będzie się to odbywać w ramach zrównoważonego rozwoju.

Skoordynowana polityka miejska jest szczególnie ważna obecnie, kiedy to miasta stają się kołami zamachowymi współczesnej gospodarki i coraz ważniejszymi podmiotami polityki międzynarodowej. Wymaga to jednak spójnych polityk miejskich, dlatego też państwa członkowskie UE przyjęły w 2007 r. *Kartę lipską na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich*, w której zwraca się m.in. uwagę na to, że: *w dłuższej perspektywie miasta nie będą mogły spełniać swojej funkcji motorów postępu społecznego i wzrostu gospodarczego, określonej w strategii lizbońskiej, jeśli nie uda nam się utrzymać równowagi społecznej w miastach i pomiędzy nimi, gwarantując różnorodność kulturową i wysokiej jakości standardy w zakresie projektowania, architektury i środowiska*<sup>5</sup>.

W dalszej części prezentowanego artykułu przedstawione zostaną podstawowe założenia polityk miejskich, uzależnione od dynamicznie zmieniającego się kontekstu społeczno-politycznego. Pozycja miasta, zarówno w systemie wartości, jak też w aspekcie politycznym i gospodarczym, zawsze zależała od jego relacji do większej całości. Dlatego też analizować będziemy procesy, które sprawiają, że miasto zyskuje coraz większą autonomię względem państwa. Potencjalnie stwarza to dogodne warunki do rozwoju organizmów miejskich. Jednak w sytuacji, gdy brakuje spójnych polityk miejskich, miasta narażone są na bezwzględną eksploatację globalnego kapitału, zagrażającą ich podmiotowości. Przykład Polski, o którym będziemy pisać dalej, jest tutaj wielce

<sup>4</sup> P. Kubicki, *Miasto w sieci znaczeń. Kraków i jego tożsamości*, Kraków 2010, *Societas*, 18.

<sup>5</sup> *Karta lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich*, Lipsk 2007, s. 2.

pouczający. Nasze miasta dzięki integracji europejskiej znalazły się w zupełnie nowej rzeczywistości. Niestety, z uwagi na brak spójnych polityk miejskich samo nasycenie obszarów metropolitalnych kapitałem nie przełożyło się na wzrost jakości życia. Co więcej, w wielu przypadkach jakość życia w mieście znacząco spadła.

## MIASTO JAKO PODMIOT I PRZEDMIOT POLITYKI

W ostatnich dwóch dekadach można obserwować istotne zmiany, jakie zachodzą w szeroko rozumianej kwestii miejskiej na świecie, często opisywane jako „miejskie odrodzenie”<sup>6</sup>. Dzieje się tak z kilku powodów, a za jeden z najważniejszych należy uznać kształtujący się porządek postwestfalski, w którego ramach kluczowym podmiotem stosunków międzynarodowych przestaje być tylko i wyłącznie państwo narodowe. Ostatnie dwa stulecia to absolutna hegemonia państwa narodowego, mającego dominujący wpływ na politykę, gospodarkę, kulturę i społeczeństwo. Obecnie porządek ten zaczyna się wyraźnie zmieniać, coraz ważniejszymi aktorami stają się ponadnarodowe instytucje finansowe czy organizacje międzynarodowe (Unia Europejska). Wielu współczesnych badaczy zwraca jednak uwagę, że w tworzącym się porządku postwestfalskim kluczową rolę odgrywać będą miasta<sup>7</sup>. Wśród czynników, które przyczyniają się do wzmacniania statusu miast, a co za tym idzie wskazują na potrzebę przemyślenia polityk miejskich, chcielibyśmy zwrócić uwagę na trzy zjawiska: postępującą globalizację i różne reakcje na nią (a szerzej – na konieczność zredefiniowania skali w myśleniu o polityce), rozwój gospodarki opartej na wiedzy i przemysłach kreatywnych oraz na renesans demokracji bezpośredniej realizowanej w miastach. Nie wyczerpują one z pewnością katalogu czynników wpływających na znaczenie polityk miejskich, ale stanowczo na nie wpływają.

## SKALA MA ZNACZENIE

Globalizacja przyczyniła się niewątpliwie do ponadnarodowej integracji miast, które – coraz bardziej usieciowione – w praktyce uniezależniają się do państw. Nawiązując do wielu interdyscyplinarnych debat, toczonych przez środowiska naukowe geografów, ekonomistów czy socjologów, można zauważyć niezwykle silne związki między społeczną przestrzenią miast a postępującą globalizacją w sferze gospodarczej i ekonomicznej. W zasadzie w kontekście wielu współczesnych dyskusji terminy „miasto” i „globalizacja” można by już dziś uznać za bliskoznaczne, jeśli nie tożsame. Z jednej strony badacze, podejmując krytyczne analizy zjawisk miejskich, takich jak fragmentaryzacja, polaryzacja czy homogenizacja, traktują je jako trudne do wyeliminowania, struktural-

<sup>6</sup> A. Majer, *Socjologia i przestrzeń miejska*, Warszawa 2010, *Socjologia*.

<sup>7</sup> Por. E. Glaeser, *Triumph of the City*, London 2012; B. Barber, *If Mayors Ruled the World. Dysfunctional Nations, Rising Cities*, New Haven 2013.

ne konsekwencje procesów globalizacji<sup>8</sup>. Z drugiej zaś strony, odwołując się do globalnych trendów, część z nich angażuje się w doradztwo polityczne, przyczyniając się tym samym do przyjmowania (także bezrefleksyjnie) uniwersalnych modeli konkurencji regulacyjnej proponowanych np. przez Richarda Floridę<sup>9</sup>.

Można więc przyjąć, że współcześnie miasta zastępują państwa w procesie konstruowania tożsamości społecznych. Postępujące i wzajemnie powiązane procesy: denacjonalizacji (*denationalization*), zmniejszenia roli państw (*destatization*) oraz umiędzynarodowienia (*internationalization*) sprawiają, że takie pojęcia, jak reżimy miejskie, miejskie koalicje czy uczące się regiony zyskują nowy status ontologiczny i epistemologiczny<sup>10</sup>. Także dyskurs postmodernistyczny, osłabiając tzw. wielkie narracje państw narodowych na rzecz wspomnianych już lokalnych narracji odwołujących się do rzeczywistości miejskich<sup>11</sup>, wzmacnia procesy konstruowania lokalnych tożsamości społecznych.

Widzimy więc, że rama globalizacyjna ma status dominujący, warto jednak odwoływać się do kontekstów lokalnych, w naszym przypadku odnosząc się np. do specyfiki miast europejskich czy polskich. Specyfika ta polega na stosunkowo silnym podkreśleniu roli państw narodowych, a przede wszystkim władz regionalnych, w kształtowaniu polityk spójności obszarów miejskich. W rzeczywistości regionalnej mamy do czynienia z dużym zróżnicowaniem historycznym i wielkościowym miast, a co za tym idzie – z różnorodnością ścieżek politycznych, lokalnych tradycji i strategii rewitalizacyjnych. O ile w skali europejskiej mówimy o roli władz lokalnych czy regionalnych, o tyle w kontekście polskim powinniśmy mówić raczej o ich nieobecności czy zaniedbaniach, które przynoszą brak skoordynowanych polityk miejskich.

Pod koniec PRL-u Jan Turowski podsumował polską kwestę miejską znanymi słowami: *Polska jest krajem przyspieszonej industrializacji i opóźnionej urbanizacji*<sup>12</sup>. U progu transformacji systemowej 1989 r. polskie miasta, pozbawione kulturotwórczych miejskich fundamentów, przypominały opisaną przez Stefana Nowaka „próżnię socjologiczną”<sup>13</sup>. Postrzegana jest ona jako antyteza społeczeństwa obywatelskiego,

<sup>8</sup> Literatura na ten temat jest bardzo bogata, a do klasycznych już niemal pozycji zaliczyć można: S. Sassen, *The Global City. New York, London, Tokyo*, Princeton 1991; U. Hannerz, *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, przeł. K. Franek, Kraków 2006, *Cultura*; M. Castells, *Spółczesność sieci*, przeł. M. Marody, red. nauk. M. Marody, Warszawa 2007, *Wiek informacji*, t. 1; tenże, *Sila tożsamości*, przeł. S. Szymański, red. nauk. M. Marody, Warszawa 2008, *Wiek informacji*, t. 2.

<sup>9</sup> R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej – oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypożyczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Warszawa 2010, *Kultura Się Liczy!*

<sup>10</sup> G. Macleod, M. Goodwin, *Space, Scale and State Strategy: Rethinking Urban and Regional Governance*, „Progress in Human Geography” 1999, Vol. 23, nr 4, s. 506, [online] <http://dx.doi.org/10.1191/030913299669861026>.

<sup>11</sup> E. Rewers, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków 2005, *Horyzonty Nowoczesności*, t. 41.

<sup>12</sup> J. Turowski, *Modele urbanizacji a problemy rozwoju małych miast*, „Studia Socjologiczne” 1988, nr 3, s. 200-201.

<sup>13</sup> S. Nowak, *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne” 1979, nr 4.

gdzie brak miejsca na inne więzi społeczne niż te związane z wąsko pojmowaną rodziną i narodem traktowanym jako wspólnota symboliczna. W takiej próżni miejskość po prostu nie istniała. Miasto postrzegane było w sposób wyjątkowo egoistyczny, jako suma prywatnych własności, a nie dobro wspólne. Taki wzór kulturowy stał się doskonałą podstawą do rozwoju lokalnej wersji polityki neoliberalnej, która po 1989 r. stała się nowym, w zasadzie niepodważalnym dogmatem wyznaczającym kierunek polskiej polityki gospodarczej i społecznej.

To właśnie regionalne czy lokalne wcielenia neoliberalizmu, definiowane przez konkretne zaplecza instytucjonalne, strategie i praktyki wdrażane w przestrzeni miejskiej, pozwalają obserwować nowe sposoby formułowania polityk oraz sposobów rządzenia i zarządzania. Miasto nie jest wyłącznie lokalną sceną dla tych polityk, ale odgrywa też w nich zasadniczą rolę: *miasta mają kluczowe znaczenie dla reprodukcji, różnicowania i nieustannej rekonstrukcji neoliberalizmu w ciągu ostatnich dwóch dekad. Miasta stały się celami strategicznymi dla ciągle wzrastającej liczby eksperymentów neoliberalnych, innowacji instytucjonalnych oraz projektów polityczno-ideologicznych [...], są inkubatorami dla wielu głównych politycznych i ideologicznych strategii, poprzez które jest podtrzymywana dominacja neoliberalizmu*<sup>14</sup>.

Hasło odnowy lokalnej gospodarki i miasta, realizowane m.in. poprzez deregulację, prywatyzację i liberalizację, doprowadziło do powstania swoistych laboratoriów instytucjonalnych, gdzie realizowano neoliberalne eksperymenty: od marketingu miejsca, poprzez tworzenie wolnych stref ekonomicznych, inkubatorów, partnerstw publiczno-prywatnych, aż po wdrażanie nowych strategii kontroli społecznej i przeciwdziałania przestępczości<sup>15</sup>. Jest to szczególnie widoczne w przypadku projektów rewitalizacyjnych aplikowanych w różnej skali oraz w przypadku postępującej gentryfikacji miast europejskich<sup>16</sup>, w tym także polskich ośrodków miejskich różnej skali<sup>17</sup>.

Władze samorządowe, dysponując ogromnymi środkami unijnymi, zamiast na programach i działaniach wzmacniających miejskie tożsamości lokalne skupiają się przede wszystkim na promocji miast. W ostatnich latach działania public relations w odniesieniu do ośrodków miejskich stały się prawdziwym fetyszem. Polityki społeczne i kulturalne miast podporządkowano logice marketingu, myśleniu w kategoriach korpo-

<sup>14</sup> N. Brenner, N. Theodore, *Cities and the Geographies of „Actually-Existing Neoliberalism”*, „Antipode” 2002, Vol. 34, nr 3, s. 349-379, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/1467-8330.00246>.

<sup>15</sup> Miasta służą za poligony do testowania nowych strategii zwalczania przestępczości, które pod ogólnymi hasłami „zera tolerancji” lub „przywrócenia porządku” prowadzą działania dyscyplinujące i eliminują nieakceptowane zachowania. Retoryka „zerowej tolerancji” okazała się niezwykle użyteczna dla określania i piętnowania niechcianych dzielnic i części populacji oraz stanowiła usprawiedliwienie coraz brutalniejszych interwencji policji. Ten rodzaj interwencji, określany niejednokrotnie jako „zarządzanie na sterydach”, może być analizowany jako forma przygotowania gruntu pod prywatne inwestycje i sposób na zapewnienie odpowiedniego poziomu zwrotu poniesionych nakładów.

<sup>16</sup> M. Van Criekingen, J.-M. Decroly, *Revisiting the Diversity of Gentrification: Neighbourhood Renewal Processes in Brussels and Montreal*, „Urban Studies” 2003, Vol. 40, nr 12, s. 2451-2468, [online] <http://dx.doi.org/10.1080/0042098032000136156>.

<sup>17</sup> J. Gądecki, *Centrum Sztuki Współczesnej, czyli jak kulturalnie sprywatyzować przestrzeń publiczną*, „Studia Regionalne i Lokalne”, 2008, nr 1, s. 111-121.

racyjnych rankingów. Uwierzono, że fasadą marki miasta zbudowanej ze sloganów reklamowych, serialowych *product placementów* można przesłonić prawdziwe miasto z całą jego złożonością i problemami. Samorządy wydają ogromne środki na kampanie reklamowe i strategie składające się z zestawu modnych haseł, które są często na tyle oderwane od lokalnej rzeczywistości, że mieszkańcy coraz częściej buntują się, kiedy narzuca się im obce narracje i dekonstruuje lokalne tradycje<sup>18</sup>.

Przyjęcie skali miasta czy miasta-regionu, proponowane przez Boba Jessopa<sup>19</sup> do analiz liberalizmu, neoliberalizmu i rządzenia, okazuje się więc rozwiązaniem gwarantującym wgląd w nowe sposoby u-rządzenia naszej rzeczywistości w warunkach glokalizacyjnych: silnych ponadnarodowych interesów oraz ich lokalnych sposobów rozgrywania, odwołujących się często, przynajmniej w warstwie deklaratywnej, do unikalnej tożsamości miejsca. Jak zauważa Erik Swyngedouw, należy jednak pamiętać o tym, że *skale przestrzenne nie są nigdy ustalone, ale nieustannie redefiniowane od nowa, podważane i restrukturyzowane*<sup>20</sup>. Dlatego strategia badania polityk miejskich powinna opierać się na uważnej analizie kontekstu, jak i nieustannej gotowości do zmiany skali: przejścia z poziomu dzielnicy, miasta na poziom regionu czy globu. Tego typu analiz – dostarczanych w różnych skalach – czytelnik znajdzie sporo w kolejnych publikacjach w tym dziale.

## ROZWÓJ GOSPODARKI OPARTEJ NA WIEDZY I PRZEMYSŁACH KREATYWNYCH

W ostatnich latach w dyskusji o miastach kluczowego znaczenia zaczęły nabierać takie wartości, jak: kreatywność, innowacyjność czy tolerancja<sup>21</sup>. Realne możliwości doświadczania różnic społecznych oraz odmienności, określane jako źródło emancypacyjnego charakteru rzeczywistości miejskiej, odgrywają zasadniczą rolę w rozwoju współczesnych miast. Choć kwestie te muszą na pewno zostać zbadane znacznie wnikliwiej, to jednak – przynajmniej od czasów publikacji *City and the Grassroots* Manuela Castellsa – analizy miejskiej rzeczywistości i polityki podkreślały znaczenie czynników pozaklasowych, takich jak różnorodność etniczna i seksualna, w formowaniu rzeczywistości miast poprzemysłowych<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> P. Filar, P. Kubicki, *Lepsze, zrównoważone miasto. Podsumowanie*, [w:] *Miasto w działaniu. Zrównoważony rozwój z perspektywy oddolnej*, red. ciż, Warszawa 2012.

<sup>19</sup> B. Jessop, *Liberalism, Neoliberalism, and Urban Governance: A State-Theoretical Perspective*, „Antipode” 2003, Vol. 34, nr 3, s. 452-472, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/1467-8330.00250>.

<sup>20</sup> E. Swyngedouw, *Neither Global nor Local: „Glocalization” and the Politics of Scale*, [w:] *Spaces of Globalization. Reasserting the Power of the Local*, red. K. Cox, New York 1997, s. 138-166, *Perspectives on Economic Change*.

<sup>21</sup> Por. R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej...*; Ch. Landry, *Kreatywne miasto. Zestawy narzędzi dla miejskich innowatorów*, przeł. O. Stara, Warszawa 2013, *Kultura Się Liczy!*

<sup>22</sup> M. Castells, *The City and the Grassroots. A Cross-Cultural Theory of Urban Social Movements*, Berkeley 1983, *California Series in Urban Development*, 2.

Patrząc z perspektywy długiego trwania, innowacyjność czy tolerancja nie są nowymi ideami w dyskursie miejskim. Miasto jako przestrzeń innowacji i wolności wpisane było w fundamenty cywilizacji Zachodu. Już antyczni Grecy *utrzymywali, że nikt nie może być wolny inaczej jak tylko wśród równych sobie, dlatego też ich zdaniem ani tyran, ani despota, ani pan domu – choćby zupełnie nieskrepowani i do niczego nie zmuszani przez innych – nie byli wolni [...]. Życie człowieka wolnego wymagało więc obecności innych. Wolność potrzebowała miejsca, w którym ludzie mogliby się zejsć razem: „agory”, rynku, albo polis, czyli właściwej przestrzeni politycznej*<sup>23</sup>. W średniowiecznej Europie, gdzie dominowały struktury feudalne, wartości te mogły przetrwać tylko dzięki miastom, które w myśl maksymy *Stadtluft macht frei* tworzyły wspólnoty wolnych i równych mieszczan. Także tolerancja, poszanowanie dla odmienności wpisana jest w istotę miasta. Już Arystoteles pisał, że: *miasto składa się z ludzi różnego rodzaju; ludzie podobni nie mogą stworzyć miasta*<sup>24</sup>. Otwartość na innego i poszanowanie jego praw było gwarantem sukcesu miast handlowych, zwłaszcza takich potęg, jak Wenecja czy Amsterdam<sup>25</sup>.

Nowoczesność, która stworzyła silne zbiurokratyzowane państwo narodowe i gospodarczy model fordyzmu, stała w sprzeczności z takimi ideami, jak: kreatywność, innowacyjność i pluralizm. W żelaznej klatce racjonalności nie mieściły się przestrzenie innowacyjności i wolności. Sytuacja ta prowadziła do wyraźnej antynomii, którą podkreślał Shmuel Eisenstadt, pisząc o sprzeczności *między twórczym wymiarem wpisanym w wizję prowadzące do krystalizacji nowoczesności, propagowane przez renesans, oświecenie i rewolucję, a faktem ich blaknięcia, odczarowaniem świata, wynikającym nieuchronnie z postępującej rutynizacji tych wizji, a przede wszystkim z biurokratyzacji nowoczesnego państwa*<sup>26</sup>. Model wystandaryzowanej gospodarki fordowskiej stworzył „utajniony szyfr” nowoczesności, który Alvin Toffler opisał jako sześć wzajemnie powiązanych ze sobą reguł i zasad: standaryzacji, specjalizacji, synchronizacji, koncentracji, maksymalizacji i centralizacji<sup>27</sup>.

Zmiany występujące w latach 80. XX w. doprowadziły do zrewidowania podejścia do analiz miejskich. Przejście od produkcji fordystycznej do produkcji postfordystycznej wiązało się z przemianami w sposobie regulowania i akumulacji dóbr, wywierając także duży wpływ na charakter rzeczywistości miejskiej. Fordyzm, charakteryzujący się masową produkcją i konsumpcją, od lat 70. XX w. musiał ustąpić miejsca bardziej elastycznym sposobom produkowania i konsumowania dóbr – tak powstał postfordyzm, charakteryzujący się niskonakładową produkcją, szerokim asortymentem różnorodnych towarów, elastycznymi formami pracy i zarządzania przedsiębiorstwami. Koncepcja postfordyzmu została chętnie zaadaptowana do potrzeb analiz miejskich,

<sup>23</sup> H. Arendt, *O rewolucji*, przeł. M. Godyń, Warszawa 2003, s. 34, *Nowy Sympozjon*.

<sup>24</sup> R. Sennett, *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, przeł. M. Konikowska, Gdańsk 1996, s. 46, *Z Pudełkiem*.

<sup>25</sup> F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV-XVIII wiek*, t. 3: *Czas świata*, przeł. J. i J. Strzeleccy, red. nauk. J. Kochanowicz, Warszawa 1992.

<sup>26</sup> S. Eisenstadt, *Utopia i nowoczesność. Porównawcza analiza cywilizacji*, przeł. A. Ostolski, Warszawa 2009, s. 379, *Horyzonty Cywilizacji*.

<sup>27</sup> A. Toffler, *Trzecia fala*, przeł. E. Woydyłło, Warszawa 1997, s. 79-96, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.



wiążąc wątki ekonomiczne z kulturowymi, a David Harvey uczynił z tej kategorii zasadniczy element wyjaśniania przemian miejskich i przestrzennych, dostrzegając, że *kontrast między obecną sytuacją polityczno-ekonomiczną a tą z okresu powojennego boomu jest na tyle wyraźny, że można wysunąć hipotezę o przekształceniu fordyzmu w coś, co można określić jako „elastyczny” sposób akumulacji*<sup>28</sup>.

Państwo narodowe stało się hegemonem w wymiarze politycznym, ekonomicznym i kulturowym<sup>29</sup>. Miasto, ze swojej natury reprezentujące kosmopolityzm, pluralizm i niezależność, przegrało rywalizację z państwem narodowym dążącym do homogenizacji kulturowej i standaryzacji. Państwo narodowe, jako byt nowy, potrzebowało legitymizacji, uwiarygodnienia. Dlatego też epoka nowoczesna okazała się także czasem wynajdywania tradycji narodowych, w dużej mierze poprzez nacjonalizację przestrzeni miejskich, co znakomicie opisał Eric Hobsbawm na przykładzie niemieckiej pomnikomanii, która zapanowała po zjednoczeniu Niemiec<sup>30</sup>.

Obecnie widać wyraźną tendencję do wyzwiania się miast z żelaznej klatki racjonalności, wychodzenia poza schematyzm biurokratyzowanego świata. Główną tego przyczyną jest opisane powyżej słabnięcie państwa narodowego, ale istotne znaczenia ma też zmiana podstaw gospodarczych miast. To już nie masowa produkcja oparta na przemyśle ciężkim stanowi o ich podstawach gospodarczych. Stąd wiara w to, że miasta rozwijają się współcześnie przede wszystkim dzięki gospodarce opartej na wiedzy, usługach i przemysłach kreatywnych. W przywoływanej już wcześniej książce *Narodziny klasy kreatywnej* Florida postawił tezę, że sukces odnosić będą jedynie te miasta, które zaczną przyciągać najbardziej utalentowanych mieszkańców. Jego zdaniem miasto powinno cechować tzw. 3T: Technologia, Talent, Tolerancja<sup>31</sup>. Aby przyciągnąć takich mieszkańców, miasto musi jednak zaoferować obok wysokiego standardu życia i szerokiej gamy rozrywek przede wszystkim pluralizm i tolerancję, gdyż najbardziej twórczy są ci, którzy nie dają się zaklasyfikować do jednego dominującego wzoru kulturowego. Jak pisze Florida: *Kapitalizm rozszerzył także swój zasięg w celu pozyskania talentów z grup ekscentryków i nonkonformistów, którzy dotychczas znajdowali się poza nawiasem [...]. Ludzie, których niegdyś uważano za indywidualistów i dziwaków ocierających się o bohemę, zostają teraz umieszczeni w samym sercu procesu innowacyjnego i rozwoju gospodarki. Z kolei zmiany w gospodarce i miejscu pracy pomagają propagować i legitymizować podobne zmiany w całym społeczeństwie. Jednostka kreatywna nie jest już postrzegana jako obrazoburcza. Jednostka kreatywna stanowi obecnie nowy nurt główny*<sup>32</sup>.

Odczytując krytycznie i lokalnie koncepcję „klasy kreatywnej”, jak czyni to np. w polskim kontekście Ewa Rewers, należy jednak postawić pytanie o to, na ile pol-

<sup>28</sup> D. Harvey, *The Condition of Postmodernity. An Enquiry into the Origins of Cultural Change*, Oxford-Cambridge (Mass.) 1990, s. 124.

<sup>29</sup> E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1991, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.

<sup>30</sup> E. Hobsbawm, *Masowa produkcja tradycji: Europa, lata 1870-1914*, [w:] *Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, przeł. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008, *Cultura*.

<sup>31</sup> R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej...*, s. 256-275.

<sup>32</sup> *Tamże*, s. 29.

ska miejskość realnie sprzyja kreatywności<sup>33</sup>. Czy indywidualny zakup przestylizowanego i zaprojektowanego loftu przez aspirujących miejskich profesjonalistów jest przejawem pionierstwa, czy wyłącznie snobizmu i podążania za łatwym wyznacznikiem statusu? Czy polityczne decyzje o powołaniu i budowie parku technologicznego stanowią rzeczywisty przejaw proinnowacyjnej polityki lokalnej i regionalnej, czy raczej, po raz kolejny, wpisują się w schemat teorii białych słoni, oferując bezpieczną przystań dla lokalnych elit polityczno-gospodarczych?

Polityki miejskie muszą zatem stworzyć instrumenty wspierające różnorodność i innowacyjność. Coraz częściej do osiągnięcia tego celu stosowana jest kultura, traktowana jako koło zamachowe kreatywnej gospodarki. Dobrym tego przykładem może być idea Europejskiej Stolicy Kultury, która od 1985 r. przeszła pewną ewolucję i obecnie jej głównym celem jest właśnie stymulowanie miejskich przemysłów kreatywnych. Ciekawe w tym kontekście są społeczno-kulturowe skutki rywalizacji o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 r., w której uczestniczyły w ostatnich latach polskie miasta. O ile sam konkurs i jego efekty są coraz częściej krytykowane, głównie za merkantylizację sfery kultury i wprzęgnięcia jej w neoliberalną ideologię, o tyle w polskim przypadku na plan pierwszy wysunęły się inne wątki. Skutki te, które określa się często „efektem ESK”, okazały się jednak nie do końca zgodne z oczekiwaniami. Początkowo, ubiegając się o status stolicy kultury, miasta kandydackie liczyły na marketingową promocję i możliwości jeszcze sprawniejszej absorpcji środków unijnych. Do konkursu o tytuł ESK 2016 zgłoszono ostatecznie jedenaście kandydatur. Z wyjątkiem Krakowa<sup>34</sup> o miano Europejskiej Stolicy Kultury postanowiły ubiegać się wszystkie najważniejsze polskie miasta. Nie sposób dokonać tutaj pełnej analizy poszczególnych przypadków, w każdym z miast kandydackich konkurs determinowany był bowiem lokalną specyfiką, można jednak wyprowadzić ogólne wnioski i pokusić się o przedstawienie pewnych prawidłowości.

Konkurs o tytuł ESK, zgodnie z obowiązującą logiką myślenia o mieście przez rodzimych decydentów, miał się sprowadzać przede wszystkim do promocji. Okazał się jednak wielkim impulsem do odkrywania miejskich tożsamości, własnych zasobów. Wielu mieszkańców, zapewne po raz pierwszy, przekonało się, jak ważną rolę w ich życiu może odgrywać tożsamość miasta i kultura miejska. Mobilizacja wywołana konkursem o tytuł ESK 2016 przyczyniła się do budowania identyfikacji mieszkańców z własnym miastem. W wielu miastach zaczęto faktycznie angażować społeczność i grupy, odkrywać i dowartościowywać lokalne zasoby, przełamywać kompleksy prowincjonalizmu i marazmu. Paradoksalnie, przyczynił się do tego początkowy duch ambicjonalnej rywalizacji. Decydenci potraktowali konkurs o tytuł ESK jako jeden z kolejnych rankingów, w którym trzeba zaistnieć i zająć możliwie wysoką pozycję.

<sup>33</sup> E. Rewers, *W poszukiwaniu polskiej miejskości, czyli na czym polega specyfika naszej klasy kreatywnej?*, [w:] *Polskie style życia. Między miastem a wsią. V Kongres Obywatelski*, red. B. Łaciak, Gdańsk 2010, *Wolność i Solidarność*, nr 31.

<sup>34</sup> Kraków nie zgłosił swojej kandydatury z uwagi na fakt, iż pełnił już funkcję Europejskiej Stolicy Kultury w milenijnym roku 2000.

Jako pierwsze z tej logiki wyłamały się te miasta, które w sferze kultury uchodziły za peryferyjne i które słusznie uznały, że branie udziału w takim wyścigu z góry skazuje je na porażkę. Postanowiły potraktować konkurs o tytuł ESK jako impuls do odkrycia własnych zasobów i redefiniowania tożsamości lokalnych. W sposób najbardziej spektakularny dało się to zaobserwować w przypadku Katowic i Lublin, a także Bydgoszczy, która prezentowała swoją kandydaturę pod szczerym hasłem „Kultura w budowie”.

Te miasta, które potraktowały konkurs o tytuł ESK jako ambicjonalny wyścig i skupiły się na promowaniu marki oderwanej od lokalnej rzeczywistości, poniosły spektakularną klęskę. Dobrze pokazuje to przykład Poznania, gdzie starania o tytuł ESK potraktowano jak kampanię marketingową i powierzono do prowadzenia zewnętrznej firmie PR. Kompromitująca porażka, a także brak poszanowania dla lokalnej kultury miejskiej sprawiły, że w mieście zawiązał się oddolny ruch obywatelski – „Sztab antykrzysowy na rzecz poznańskiej kultury”. Dzięki konkursowi o tytuł ESK w polskich miastach wyraźnie widać wzrost zainteresowania tożsamością miasta, która staje się ważniejsza od zwykłego marketingu. Dominująca do niedawna wersja miasta na sprzedaż zaczyna ustępować idei miasta dla mieszkańców. Pozwoliło to z kolei na zainicjowanie ważnej dyskusji o tym, czym tak naprawdę jest kultura miejska i jaką funkcję pełni w rozwoju miasta.

To szczególnie istotne, gdyż polscy samorządowcy bardzo chętnie powołują się na tzw. „efekt Bilbao”<sup>35</sup>, zupełnie nie biorąc pod uwagę tego, że spektakularne inwestycje w instytucje kultury (muzea, filharmonie itp.), jeśli nie będą wpisane w długofalowe polityki miejskie, zrujniają samorządowe budżety. Historia wielu miast europejskich pokazała, że „efekt Bilbao” jest trudny do powtórzenia, a spektakularne inwestycje rzadko kiedy przekładają się na zrównoważony rozwój miast. Wiele takich inwestycji przypomina pomniki próżności lokalnych decydentów i traktowanych było przez samorządowców w kategoriach marketingu politycznego. Stosunkowo łatwo, dzięki wsparciu UE, zbudować filharmonię czy nowe muzeum, dużo trudniej jest takie instytucje utrzymać z własnych środków, zachowując przy tym zasadę zrównoważonego rozwoju innych sektorów kultury. Dlatego też tak ważna jest długofalowa polityka miejska w wymiarze kultury, która powinna wspierać także pozainstytucjonalne sfery kultury. Przestrzenie nieformalne, w socjologii często nazywane antystrukturami, stanowią swoiste „szczeliny”, gdzie dopuszczalne są eksperymenty dotyczące norm i wartości i gdzie presja zasadniczych struktur jest słabsza, a wszelkie odstępstwa od nurtu traktowane są jako niegroźne dla struktury właściwej<sup>36</sup>. Najczęściej jest to właśnie w takich „szczelinach” dokonuje się zmiana kulturowa, i to właśnie ta sfera definiowana jest – zgodnie z dzisiejszą nomenklaturą – jako przestrzeń kreatywna.

<sup>35</sup> Więcej na ten temat w artykule Joanny Orzechowskiej-Waławskiej *Baskijskie polityki miejskie: konstruowanie nowej symboliki i nowego oblicza Bilbao* w tym dziale.

<sup>36</sup> V. Turner, *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, przeł. W. Usakiewicz, Kraków 2005, *Cultura*.

## RENASANS DEMOKRACJI BEZPOŚREDNIEJ

Istotą demokracji jest to, że daje ona obywatelom poczucie wpływu na otaczającą ich rzeczywistość. Obecnie na poziomie państwa narodowego coraz trudniej wyrobić sobie takie przekonanie, ponieważ demokracja na tym poziomie coraz częściej sprowadzana jest do zwykłego marketingu politycznego i symbolicznego rytuału wyborczego odgrywanego raz na kilka lat. Ten kontekst przyczynia się do formowania nowych ruchów miejskich będących (po części) także konsekwencją postępującej globalizacji. Efektem tego jest wyraźny spadek zaufania do demokracji przedstawicielskiej, przy równoczesnym wzroście zainteresowania demokracją bezpośrednią. W miastach europejskich, a od niedawna także polskich, coraz większą popularnością cieszą się takie narzędzia demokracji bezpośredniej, jak referenda tematyczne czy budżety partycypacyjne, a idea partycypacji społecznej przestaje być tylko i wyłącznie postulatem normatywnym, stając się codziennym doświadczeniem. Te lokalne ruchy i koalicje odwołują się do nowych haseł, m.in. kulturowej różnorodności, konfliktów interesu wykraczających poza klasyczne tematy polityczne (np. polityzacja natury, o której pisał Latour<sup>37</sup>) oraz odnoszą się do różnych poziomów rządzenia i rządności.

Zjawiska te dostrzegamy także w polskim kontekście: postępujący zanik bezpośredniego udziału państwa i sponsorowanie przedsięwzięć społecznych i gospodarczych opartych na nowych formach zarządzania: partnerstwie międzysektorowym, sieciach publiczno-prywatnych. Zjawiska te prowadzą do rozmycia funkcji państwa oraz osłabienia jego roli w różnych skalach, w tym w skali miejskiej, co zostało dobrze opisane. Jest to szczególnie widoczne w przypadku prywatyzacji przestrzeni miejskich. Autorzy *Anty-bezradnika przestrzennego – prawa do miasta w działaniu*, będącego głosem środowiska polskich ruchów miejskich, wysuwają tezę, że polskie ruchy miejskie w całej swojej złożoności pojawiły się właśnie jako reakcja na „b o o m” i n w e s t y c y j n y ostatniej dekady – a o ich zróżnicowaniu świadczy odmienny stosunek do tego fenomenu. Polskie ruchy miejskie pojawiły się na tej fali inwestycyjnej, która naruszyła tkankę miejską i, co za tym idzie, naruszyła także relacje społeczne, które w tej tkance były zawarte<sup>38</sup>.

Obecny kryzys gospodarczy mocno podważył wiarę w demokrację przedstawicielską, kiedy okazało się, że decydujący wpływ na rzeczywistość mają międzynarodowe instytucje finansowe i korporacje, a nie przedstawiciele wybierani w cyklicznych wyborach, co było impulsem do powstawania nowych ruchów społecznych, takich jak ruchy oburzonych (*indignados*). Dramatyczne wydarzenia na placu Tahrir w Stambule, protesty w basenie Morza Śródziemnego, a także pojawienie się Occupy Wall Street i, szerzej, ruchu *occupy* ukazują, jak ważny dla ich formowania był kontekst miejski, wnoszący do tych ruchów nowe formy autonomii, kreatywności i solidarności. Protesty te każą zre-

<sup>37</sup> B. Latour, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, przeł. A. Czarnacka, Warszawa 2009, *Idee*, 14.

<sup>38</sup> L. Mergler, K. Pobłocki, M. Wudarski, *Anty-bezradnik przestrzenny – prawo do miasta w działaniu*, Warszawa 2013, s. 22, *Biblioteka Res Publici Nowej*.

definiować politykę przestrzeni publicznej, rozumianej zarówno w sensie dosłownym i namacalnym, jak i szerzej: odnosząc się do rzeczywistości wirtualnej. Opisując współczesne ruchy społeczne, Castells zwraca uwagę, że ich *podstawami są internet i sieci komunikacji mobilnej, ale ma ono [usieciowienie – J.G., P.K.] charakter multimodalny. Obejmuje realne i wirtualne sieci społeczne, jak również sieci istniejące wcześniej oraz sieci, które powstały dzięki działaniom ruchu. Można wyróżnić sieci wewnątrz ruchu oraz sieci łączące ruch z innymi inicjatywami na całym świecie, z blogosferą internetową, mediami i opinią publiczną [...]. Wprawdzie ruchy zwykle są zakorzenione w przestrzeni miejskiej poprzez okupację placów publicznych i demonstracje uliczne, ale jednocześnie stale istnieją w wolnej przestrzeni internetu. Jako sieć sieci mogą sobie pozwolić na brak wyraźnie określonego centrum, a mimo to koordynować działania i prowadzić dyskusje za pomocą interakcji między wieloma węzłami. Z tego powodu nie potrzebują formalnego przywództwa, ośrodków dowodzenia ani organizacji pionowej, żeby przekazywać informacje i instrukcje. Ta zdecentralizowana struktura maksymalizuje możliwości uczestnictwa w ruchu, ponieważ mamy do czynienia z sieciami otwartymi, bez wyraźnie zdefiniowanych granic*<sup>39</sup>.

Nowe ruchy społeczne, oparte na luźno zorganizowanych i otwartych sieciach społecznych, są przecież przejawem oporu wobec logiki świata przepływów. Nowe ruchy społeczne organizujące się w miejskich ośrodkach reprezentują już nową logikę: taktyki DIY (*Do It Yourself*) pozwalają ich przedstawicielom łączyć i adaptować do swoich potrzeb stare i nowe technologie informacyjne. Dają też szansę na jednoczesne wykorzystanie tradycyjnych, fizycznych przestrzeni protestów oraz przestrzeni wirtualnej, tworząc hybrydowe, i nieznanne dotąd formy i „geografie protestu”. Można stwierdzić, że mozaika możliwych konfliktów, scenariuszy oraz potencjalnych aktorów tych sytuacji doprowadza do takiego stopnia złożoności, że trudno momentami posługiwać się tradycyjnymi, dychotomicznymi często kategoriami, jak np. publiczne *vs.* prywatne, gospodarcze *vs.* polityczne. Miasto jest nie tylko realnym środowiskiem aplikowania neoliberalnych rozwiązań – poligonem polityczno-gospodarczych praktyk neoliberalnych – lecz jest także areną nowych rozwiązań społeczno-politycznych prowadzących do wzrostu autonomii politycznej miast i ich obywateli.

Coraz częściej ruchy miejskie ewoluują od modelu oporu do modelu projektu. Zdaniem Manuela Castellsa tożsamość projektu pojawia się w ruchach społecznych w momencie, *gdy aktorzy społeczni, na podstawie dostępnych im materiałów kulturowych, budują nową tożsamość, która redefiniuje ich pozycję w społeczeństwie, a czyniąc to, dążą do transformacji całej struktury społecznej*<sup>40</sup>. Ruchy te dążą do redefiniowania tradycyjnych tożsamości, dostarczają nowych idei i wzorów kulturowych, stając się kluczowymi agentami zmiany kulturowej i przyczyniając się do tworzenia silnych tożsamości miejskich, które są warunkiem kluczowym dla mobilizacji mieszkańców do działań na rzecz dobra wspólnego. Ze środowisk tych wypływają, i coraz częściej są realizowane, idee i pomysły współkształtujące polityki miejskie. Na gruncie polskim najbardziej spekta-

<sup>39</sup> M. Castells, *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze internetu*, przeł. O. Siara, Warszawa 2013, s. 212.

<sup>40</sup> Tenże, *Siła tożsamości*, s. 23.

kularnym przykładem jest historia budżetu obywatelskiego (partycypacyjnego). Jeszcze kilka lat temu idea ta dyskutowana była jedynie w kręgach aktywistów miejskich, obecnie została wdrożona już w kilkudziesięciu miastach.

Maciej Kowalewski, analizując aktywność polskich ruchów miejskich skupionych w Kongresie Ruchów Miejskich, wyróżnił ich najważniejsze cele: 1) osiągnięcie realnej zmiany w polityce miejskiej; 2) reorganizacja dyskursu obywatelskiego zaangażowania mieszkańców miast; 3) instytucjonalizacja i przeciwdziałanie rozproszeniu ruchów miejskich; 4) demokratyzacja i usprawnienie relacji władze miejskie-obywatele<sup>41</sup>.

Podsumowując, obserwujemy dwa przeciwne i uzupełniające się procesy: spadek roli instytucji państwowych i istotny wzrost potencjału politycznego obywateli miast. Obserwowane i postępujące zwątpienie w siłę sprawczą instytucji państwowych, a także napięcia między lokalnie ukształtowanymi i zakorzenionymi społecznościami (miejskimi lub funkcjonującymi w miejskim *milieu*) a globalnymi rynkami prowadzą do powstawania nowych scen i angażowania nowych aktorów społecznych (i pozaludzkich). Te zjawiska stanowią konsekwencje poważnych przekształceń systemu politycznego – przejścia od rządu (*govenment*) do rządu (*governmentality*).

## NEGATYWNE ASPEKTY BRAKU POLITYK MIEJSKICH

W poprzedniej części artykułu wskazaliśmy na potrzebę przemyślenia polityk miejskich, odwołując się do procesów globalizacji i rozwoju gospodarki opartej na wiedzy oraz odrodzenia demokracji w przestrzeni publicznej miast.

Świadome i odpowiedzialne kształtowanie polityk miejskich odpowiadających na zasygnalizowane powyżej procesy staje się istotnym wyzwaniem dla decydentów różnego szczebla. Tymczasem jednak, co podkreśliliśmy we wstępie, polskie miasta nie dysponują skoordynowanym centrum, które byłoby w stanie kształtować w długofalowy sposób lokalne polityki miejskie.

Systemy decyzyjne obejmują różne resorty i odpowiadają ich strategicznym interesom. Impuls, w postaci środków europejskich, nie wytworzył dotąd mechanizmów skutecznego i zrównoważonego rozwoju, a sprzyja „leczeniu akupunkturą”: miejscowej interwencji w przestrzenie i obszary zagrożone, zgodnie z aktualnymi możliwościami i potrzebami politycznymi oraz ekonomicznymi. Rządzenie i u-rządzenie nie polega jedynie na inwestowaniu, ale na inwestowaniu sensownym, zwłaszcza w odniesieniu do takich krajów, jak Polska, a więc rozwijających się. Polski kontekst realizowania polityk miejskich można uznać za bardzo dobrą egzemplifikację teorii białych słoni<sup>42</sup>.

<sup>41</sup> M. Kowalewski, *Organizowanie miejskiego aktywizmu w Polsce: Kongres Ruchów Miejskich*, „Przestrzeń Społeczna” 2013, nr 2, s. 19.

<sup>42</sup> Przez białe słonie rozumiemy szczególnie drogie, a niepotrzebne inwestycje. Ten typ inwestowania jest formą nieefektywnej redystrybucji środków, która jest jednocześnie atrakcyjna politycznie, bo w łatwy sposób zapewnia poparcie i przewagę na lokalnej scenie politycznej. Por. J. A. Robinson i R. Torvik, *White Elephants*, „Journal of Public Economics” 2005, Vol. 89, s. 197-210, [online] <http://dx.doi.org/10.1016/j.jpubeco.2004.05.004>, 4 V 2004.

Inwestycje tego typu są szczególnie atrakcyjne z punktu widzenia polityków różnego szczebla, bo przekładają się na sukcesy sondażowe i wyborcze, ale powodują ujemne społeczne konsekwencje, stanowiąc przykład szczególnie nieefektywnej redystrybucji środków. Polityki miejskie w naszym kraju zdają się ulegać czarowi „białych słoni”: skutkują szybkimi i namacalnymi efektami i produktami, wspierane są dodatkowo wydarzeniami sportowymi, takimi jak Euro czy planowane w Krakowie przedsięwzięcia olimpijskie. Ten rodzaj inwestycji nie przekłada się jednak na stymulowanie innowacyjnej gospodarki czy myślenie w kategoriach zrównoważonych miast i regionów. Często za inwestycjami – a więc najbardziej widocznymi elementami systemu innowacji – nie stoją szersze zjawiska kulturowe i społeczne, związane np. ze zrozumieniem potencjału twórczego, zaufania itp., które zostały potraktowane jako podstawa do innowacyjności w ścisłym tego słowa znaczeniu<sup>43</sup>.

„Polityki miejskich zaniechań” prowadzą też do postępującego zróżnicowania społecznego w miastach. Ograniczona skala i perspektywa planowania oraz zaniechania planistyczne prowadzą do pogłębiania chaosu przestrzennego oraz postępującej polaryzacji społecznej w skali miast i dzielnic. Braki w infrastrukturze i usługach edukacyjnych skutkują m.in. głosowaniem nogami: społeczna mapa miast coraz silniej się polaryzuje, w świadomości społecznej lepsze i gorsze adresy stają się coraz bardziej oczywiste. Myślimy tu o szeregu współwystępujących procesów ustanawiających nowe, cienkie granice i podziały społeczne, oddzielające od siebie grupy o zupełnie odmiennych cechach społeczno-ekonomicznych, które wybierają inne dzielnice mieszkaniowe.

Procesy postępującego rozlewania się miast (*urban sprawl*) po raz kolejny każą zastanawiać się nad polityką przestrzeni publicznej w miastach. Proces ten przybiera ogromną skalę, zarówno globalnie, jak i lokalnie. Szczególnie widoczne jest to w ostatnich latach w Polsce, gdzie doświadczamy zmniejszania się liczby mieszkańców miast i gwałtownego wzrostu liczby sąsiadujących z nimi gmin podmiejskich. Proces suburbanizacji jest więc ważnym wyzwaniem dla formowania i reformowania polityk miejskich. Rozległe obszary metropolitalne, które stanowią hybrydę tradycyjnie „miejskich” i „wiejskich” elementów, kulturowo wywodzą się z sielankowej wizji wsi (czy motywów antymiejskich). Te resentymenty, wzmocnione dodatkowo przez neoliberalną gospodarkę, tworzą specyficzne środowisko, złożone z domów, samochodów, sprzętu gospodarstwa domowego, wytwarzające i potwierdzające tożsamość rodzącej się klasy średniej.

Negatywne konsekwencje suburbanizacji dla tkanki miejskiej znane są od dawna, jednak w przypadku Polski stało się to widocznym problemem stosunkowo niedawno. Katarzyna Kajdanek pisze: *Polscy badacze są zgodni, że procesy suburbanizacji zaistniały w polskich miastach dopiero pod koniec XX wieku [...]. Było po temu co najmniej kilka powodów, które można ulokować w różnych wymiarach rzeczywistości społecznej: ma-*

<sup>43</sup> Por. m.in. E. Bendyk, *Kulturowe i społeczne uwarunkowania innowacyjności*, [w:] *Innowacyjność 2010*, raport przygotowany pod kier. A. Wilmańskiej, red. P. Zadura-Lichota, Warszawa 2010, s. 71-88; *Klasa kreatywna w Polsce. Technologia, talent i tolerancja jako źródło rozwoju regionalnego*, red. K. Klincewicz, Warszawa 2012.

kro-, mezo- i mikroskali, a także w różnych jej obszarach, np. polityce, ekonomii, kulturze, technologii<sup>44</sup>.

Kraje Europy Zachodniej borykały się z tym problemem po II wojnie światowej, jako swoistym efektem ubocznym powojennej prosperity: rozrastającej się klasy średniej, dostępności tanich kredytów hipotecznych i masowej motoryzacji. Skutkiem coraz bardziej rozlewających się miast i rozwoju przedmieść był upadek centrów i kryzys finansów miejskich. Dlatego też już od kilku dekad w państwach Europy Zachodniej stosuje się polityki przeciwdziałające suburbanizacji mające stymulować procesy „powrotu do miasta”. Niestety, w Polsce zarówno decydenci, jak i aktorzy społeczni za wzór rozwoju miast obrali model amerykański, a nie europejski. Dlatego też, co zakrawa na paradoks, polski proces suburbanizacji nabrał dynamiki wraz z akcesją do Unii Europejskich. Jest to znaczący i niestety gorzki przykład tego, że nawet tak istotne z cywilizacyjnego punktu widzenia wydarzenie, jakim jest integracja europejska, przynosi miastom poważne zagrożenia, jeśli dokonuje się kontekście pozbawionym polityk miejskich.

Wraz z akcesją do UE w Polsce zadziałały dwa kluczowe czynniki stymulujące proces suburbanizacji. Kredyt hipoteczny stał się dostępny na masową skalę, a wskutek relatywnego bogacenia się społeczeństwa i zniesieniu barier celnych (na auta nowe i używane) polskie miasta zostały w sposób dosłowny zalane samochodami. Równolegle nastąpił gwałtowny wzrost cen nieruchomości w miastach, co stało się istotnym czynnikiem wypychającym rodzącą się klasę średnią na obszary podmiejskie.

Dlatego też, idąc za przykładem amerykańskich przedstawicieli klas średnich, aspirujący Polacy wycofują się do funkcjonalnie i prawnie sprywatyzowanych enklaw zlokalizowanych pod miastem, przenosząc swoje wpływy podatkowe do podmiejskich gmin i wchodząc (lub nie) w nowe rodzaje interakcji społecznych. Wiele nowych wspólnot podmiejskich przybiera charakter osiedli zamkniętych. Braki w infrastrukturze i usługach rekompensowane są przez inwestycje deweloperskie, w ramach których otrzymujemy liczne miejskie „protezy”: quasi-przestrzenie zielone, quasi-przestrzenie publiczne czy wreszcie quasi-wspólnoty<sup>45</sup>. Sąsiedztwo, które oznaczało dzielenie pewnych wzorów zachowań i wartości, staje się wyłącznie otoczeniem, a mieszkańcy zamykają się we własnych domach. Dom, w kontekście postępującej suburbanizacji, staje się centrum oraz *substytutem dóbr publicznych i jednocześnie centrum rozrywki*<sup>46</sup>. Suburbia stają się paradoksalną rzeczywistością: z jednej strony homogeniczną, a z drugiej zheterogenizowaną przez globalne zmiany. Przedmieście, być może o wiele bardziej niż miasto, staje się miejscem zetknięcia sił globalnych i lokalnych<sup>47</sup>. Dlatego też tak ważne i aktualne

<sup>44</sup> K. Kajdanek, *Pomiędzy miastem a wsią. Suburbanizacja na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia*, Kraków 2011, s. 37.

<sup>45</sup> J. Gądecki, *Za murami. Osiedla grodzone w Polsce – analiza dyskursu*, Wrocław 2009, *Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna*.

<sup>46</sup> G. Berry, *Amerykańskie przedmieścia. Bliżej niż myślisz*, „Architektura i Biznes” 2000, nr 12, s. 50-60.

<sup>47</sup> B. Helvacioğlu, *Globalization in the Neighborhood. From the Nation-State to Bilkent Center*, „International Sociology” 2000, Vol. 15, nr 2, s. 326341, [online] <http://dx.doi.org/10.1177/0268580900015002011>.



jest pytanie o miejskie polityki przeciwdziałające problemowi chaotycznej suburbanizacji w Polsce.

Niestety, dotychczasowe działania, zarówno na poziomie krajowym, jak i lokalnym, wskazują na zupełny brak skoordynowanych polityk miejskich w tym zakresie. Modelowym wręcz przykładem nieskoordynowanej polityki miejskiej w przypadku suburbanizacji był rządowy program „Rodzina na swoim”. Program uruchomiono w 2007 r. – w szczytowym momencie tworzenia się bańki spekulacyjnej na rynku nieruchomości. Program przyczynił się do stymulowania procesu rozlewania się miast i chaosu przestrzennego, gdyż dopłaty do mieszkań były ustalone na takim poziomie, że umożliwiały zakup jedynie tych nieruchomości, które były ulokowane „pośrodku niczego” lub – jak to ujmowali deweloperzy – w „lokalizacjach gwarantujących nieograniczone możliwości rekreacji”. Skutkiem tego miasta zostały obudowane podmiejskimi osiedlami, w których brakowało podstawowej infrastruktury, zwłaszcza komunikacyjnej.

Z perspektywy lat widać wyraźnie, że beneficjentem tego programu zostali deweloperzy, a największymi przegranymi – gmina miejska i młoda klasa średnia. Na gminę miejską spadła konieczność zadbania o doprowadzenie i utrzymywanie infrastruktury miejskiej do coraz bardziej rozlanych osiedli. Ponadto miasta zaczęły tracić najcenniejszy kapitał, jakim jest młoda klasa średnia. Jej przedstawiciele więcej czasu poświęcą na dojazdy z rozlanych przedmieść niż na konsumpcję miejskich usług i kultury, które miały stawać się kołami zamachowymi miejskiej gospodarki. Co więcej, chaotycznie rozbudowywane przedmieścia skazane są na kosztochłonny i ekologicznie szkodliwy transport indywidualny. Tym samym poza gminę miejską wpływa także realna gotówka, inwestowana w paliwo<sup>48</sup>. Miasto natomiast, narażone na nadmierny ruch samochodowy, traci na jakości życia. Spaliny powodują coraz poważniejszy problem z jakością powietrza, co w przypadku takich miast jak Kraków, prowadzi do prawdziwej klęski ekologicznej i wizerunkowej. Brak parkingów mogących przyjąć wlewające się do centrum samochody, nieskoordynowane i połowiczne rozwiązania typu Park & Ride powodują coraz poważniejsze konflikty społeczne; od antagonizmów w rywalizacji o miejsce parkingowe, po niszczenie miejskich przestrzeni publicznych (zastawione samochodami chodniki, zniszczone skwery i zieleńce). Konflikty narastają, gdyż wraz z postępującą suburbanizacją ubywa też podatników dokładających się do utrzymywania miejskiej infrastruktury, która coraz bardziej niszczeje.

Mimo że problem suburbanizacji jest coraz poważniejszy, do tej pory nie doczekaliśmy się żadnych spójnych polityk, które mógłby ten proces zatrzymać. Ogłoszony pod koniec 2013 r. Narodowy Program Rewitalizacji Miasta jest niewątpliwie krokiem w dobrym kierunku, jednak nic więcej nie da się o nim powiedzieć. Poważne jednak obawy co do powodzenia tego projektu budzi fakt, że w tym samym czasie ogłoszono także rządowy program „Mieszkanie dla Młodych”, którego głównym skutkiem będzie nadal stymulowanie chaotycznej rozbudowy przemieści, a nie procesu „powrotu

<sup>48</sup> Zyski z paliw są w całości transferowane poza gminę miejską – do budżetu centralnego i koncernów paliwowych.

do miasta”. Wprowadzenie programu MdM spotkało się z krytyką wielu środowisk wspierających zrównoważony rozwój miast. Obradujący w październiku 2013 r. III Kongres Ruchów Miejskich wydał specjalną odezwę, zwracając uwagę, że: *w praktyce oznacza to [wprowadzenie programu MdM – J.G., P.K.] rządową dotację dla prywatnych firm deweloperskich, mimo że firmy te i tak osiągają niezwykle duże (w porównaniu do innych branż) marże, sięgające średnio aż 40 procent (według ubiegłorocznego raportu NBP). Program MdM, w ramach którego dotowane będą wyłącznie mieszkania z rynku pierwotnego w określonym pułapie cenowym, sprawi, iż nowe budownictwo będzie realizowane przede wszystkim na obszarach niezurbanizowanych, położonych w znacznej odległości od centrów miast, gdzie działki są tańsze niż w lokalizacjach centralnych. Taki model rozwoju przestrzennego powszechnie uważany jest za niekorzystny. W Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030 czytamy wyraźnie, że „promowanie taniego wybudowania domu na «taniej ziemi» de facto kosztuje całe społeczeństwo co najmniej dwukrotnie więcej niż w strefie o właściwej intensywności zabudowy z odpowiadającym jej uzbrojeniem”. Program MdM zatem będzie generował wspomniane wyżej koszty i nasilał zjawisko suburbanizacji. Jest on sprzeczny nie tylko ze wspomnianą Koncepcją Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, ale również z przyjętymi w lipcu br. przez Rząd RP Załoženiami do Krajowej Polityki Miejskiej, a także z planowanym Narodowym Programem Rewitalizacji<sup>49</sup>.*

Problem suburbanizacji nie wygląda lepiej w odniesieniu do lokalnych polityk miejskich. Polskie miasta w ciągu ubiegłej dekady zainwestowały ogromne środki unijne w poprawę infrastruktury. Problem jednak w tym, że infrastruktura ta podporządkowana została w znacznej mierze logice suburbanizacji. Działo się tak z wielu powodów, a za jeden z najważniejszych można uznać swoisty habitus lokalnych elit. Odwołując się do teorii Pierre’a Bourdieu habitusu jako ucieleśnionej konieczności<sup>50</sup>, można uznać, że suburbanizacja, stając się habitusem lokalnych elit politycznych i urzędniczych, przełożyła się na ich działania. W znakomitej większości elity te mieszkają na przedmieściach i w codziennych doświadczeniach, z perspektywy przedmieść, konstruują swoje wyobrażenia o „normalnym mieście” i „normalnych ludziach” w nim żyjących.

W efekcie ogromne środki unijne inwestowane są w prosmochodową infrastrukturę ułatwiającą dojazd z rozlanych przedmieść. Społeczna tkanka miast rozcinana jest quasi-autostradami obudowanymi ekranami akustycznymi, co skutkuje postępującą degradacją dzielnic położonych pomiędzy ścisłym centrum, gdzie przyjeżdża się do pracy i po rozrywkę, a podmiejskimi dzielnicami-sypialniami. W efekcie zamiast europejskiego miasta mamy amerykańskie międzymieście: *położone pomiędzy wymuskanyim centrum a bardziej ostoniętą i czystą przestrzenią przedmieść mieszkaniowych, stanowi idealne miejsce dostarczania usług infrastrukturalnych, sieciowych [...] Nie oznacza to, że*

<sup>49</sup> Stanowisko III Kongresu Ruchów Miejskich w sprawie ustawy „Mieszkanie dla Młodych”, 13 X 2013, [online] <http://kongresruchowmiejskich.pl/?p=942>, 10 III 2014.

<sup>50</sup> P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*, przeł. P. Biłos, Warszawa 2005, s. 216, *Humanistyka Europejska*.

*wszystkie te obszary same są świetnie obsługiwane – w rzeczywistości może być wprost przeciwnie. Zamiast być głównym miejscem docelowym sieci transportowo-komunikacyjnych, międzymieście funkcjonuje jedynie jako kanał przepustowy i miejsce montowania usług, które będą wykorzystywane gdzie indziej<sup>51</sup>.*

## PODSUMOWANIE

W prezentowanym tekście przedstawiliśmy kluczowe założenia dla formowania i wdrażania polityk miejskich w polskich realiach polityczno-społecznych. Skoncentrowaliśmy się na mieście postrzeganym nie jako scena realizacji polityk, ale faktycznym ich podmiocie i przedmiocie tychże. Zarysowaliśmy obraz złożonych wyzwań stojących przed politykami różnego szczebla i – przede wszystkim – obywatelami, wskazując, jak trudno jednoznacznie określić skalę zmian (miasto, region), ich aktorów (politycy, klasy kreatywne, obywatele, ruchy społeczne) oraz zasadniczą kwestię sprawstwa i odpowiedzialności za ich kreowanie (od polityki zaniechań, przez działalność PR, po ruchy miejskie).

Analizując konieczność przeskalowania polityki, wskazaliśmy na wysoce autonomiczną pozycję współczesnego miasta (i regionu), zarówno w systemie wartości, jak też w kontekście politycznym i gospodarczym. Sytuacja ta może być traktowana jako szansa, stwarzająca dogodne warunki dla rozwoju organizmów miejskich. Tymczasem, co podkreślaliśmy w drugiej części artykułu, w sytuacji braku spójnych polityk miejskich, miasta narażone są na bezwzględną eksploatację globalnego kapitału i doraźnych interesów lokalnych elit politycznych, podcinającą ich podmiotowość.

Przyszłość Europy i świata rozgrywać się będzie w miastach. Dłuższe lekceważenie polityk miejskich odbijać się będzie na pozycji Polski, która – pozbawiona spójnych polityk miejskich – skazana będzie tylko na imitację. Dotychczasowa polityka, polegająca jedynie na absorpcji i inwestowaniu ogromnych środków unijnych, nie przekładała się w znaczący sposób na podniesienie poziomu innowacyjności miast. Wręcz przeciwnie, sprzyja tworzeniu się tzw. obszarów zurbanizowanych, w rzeczywistości imitujących miasto i miejskość. Innowacyjność potrzebuje miejskości, a to przy obecnym zarządzaniu polskich miast towar wciąż wyjątkowo deficytowy.

## BIBLIOGRAFIA

- Arendt H., *O rewolucji*, przeł. M. Godyń, Warszawa 2003, *Nowy Sympozjon*.  
Barber B., *If Mayors Ruled the World. Dysfunctional Nations, Rising Cities*, New Haven 2013.  
Bendyk E., *Kulturowe i społeczne uwarunkowania innowacyjności*, [w:] *Innowacyjność 2010*, raport przygotowany pod kier. A. Wilmańskiej, red. P. Zadura-Lichota, Warszawa 2010.  
Berry G., *Amerykańskie przedmieścia. Bliżej niż myślisz*, „Architektura i Biznes” 2000, nr 12.

<sup>51</sup> R. Keil, D. Young, *Ani miasto, ani wieś*, „Res Publica Nowa” 2012, nr 19: *Międzymieście*, s. 25.

- Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.
- Bourdieu P., *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, przeł. P. Bilos, Warszawa 2005, *Humanistyka Europejska*.
- Brenner N., Theodore N., *Cities and the Geographies of „Actually-Existing Neoliberalism”*, „Antipode” 2002, Vol. 34, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/1467-8330.00246>.
- Braudel F., *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV-XVIII wiek*, t. 3: *Czas świata*, przeł. J. i J. Strzeleccy, red. nauk. J. Kochanowicz, Warszawa 1992.
- Castells M., *The City and the Grassroots. A Cross-Cultural Theory of Urban Social Movements*, Berkeley 1983, *California Series in Urban Development*, 2.
- Castells M., *Społeczeństwo sieci*, przeł. M. Marody, red. nauk. M. Marody, Warszawa 2007, *Wiek informacji*, t. 1.
- Castells M., *Siła tożsamości*, przeł. S. Szymański, red. nauk. M. Marody, Warszawa 2008, *Wiek informacji*, t. 2.
- Castells M., *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze internetu*, przeł. O. Siara, Warszawa 2013.
- Chałasiński J., *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1997.
- Eisenstadt S., *Utopia i nowoczesność. Porównawcza analiza cywilizacji*, przeł. A. Ostolski, Warszawa 2009, *Horyzonty Cywilizacji*.
- Filar P., Kubicki P., *Lepsze, zrównoważone miasto. Podsumowanie*, [w:] *Miasto w działaniu. Zrównoważony rozwój z perspektywy oddolnej*, red. ciż, Warszawa 2012.
- Florida R., *Narodziny klasy kreatywnej – oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wy-poczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Warszawa 2010, *Kultura Się Liczy!*
- Gądecki J., *Centrum Sztuki Współczesnej, czyli jak kulturalnie sprywatyzować przestrzeń publiczną*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2008, nr 1.
- Gądecki J., *Za murami. Osiedla grodzone w Polsce – analiza dyskursu*, Wrocław 2009, *Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna*.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1991, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.
- Glaeser E., *Triumph of the City*, London 2012.
- Hannerz U., *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, przeł. K. Franek, Kraków 2006, *Cultura*.
- Harvey D., *The Condition of Postmodernity. As Enquiry into the Origins of Cultural Change*, Oxford–Cambridge (Mass.) 1990.
- Helvacioğlu B., *Globalization in the Neighborhood. From the Nation-State to Bilkent Center*, „International Sociology” 2000, Vol. 15, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.1177/0268580900015002011>.
- Hobsbawm E., *Masowa produkcja tradycji: Europa, lata 1870-1914*, [w:] *Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, przeł. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008, *Cultura*.
- Jessop B., *Liberalism, Neoliberalism, and Urban Governance: A State-Theoretical Perspective*, „Antipode” 2003, Vol. 34, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/1467-8330.00250>.

- Kajdanek K., *Pomiędzy miastem a wsią. Suburbanizacja na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia*, Kraków 2011.
- Karta lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich, Lipsk 2007.
- Keil R., Young D., *Ani miasto, ani wieś*, „Res Publica Nowa” 2012, nr 19: *Międzymieście*.
- Klasa kreatywna w Polsce. Technologia, talent i tolerancja jako źródło rozwoju regionalnego*, red. K. Klincewicz, Warszawa 2012.
- Kowalewski M., *Organizowanie miejskiego aktywizmu w Polsce: Kongres Ruchów Miejskich*, „Przestrzeń Społeczna” 2013, nr 2.
- Kubicki P., *Miasto w sieci znaczeń. Kraków i jego tożsamości*, Kraków 2010, *Societas*, 18.
- Landry Ch., *Kreatywne miasto. Zestawy narzędzi dla miejskich innowatorów*, przeł. O. Siara, Warszawa 2013, *Kultura Się Liczy!*
- Latour B., *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, przeł. A. Czarnacka, Warszawa 2009, *Idee*, 14.
- Macleod G., Goodwin M., *Space, Scale and State Strategy: Rethinking Urban and Regional Governance*, „Progress in Human Geography” 1999, Vol. 23, nr 4, [online] <http://dx.doi.org/10.1191/030913299669861026>.
- Majer A., *Socjologia i przestrzeń miejska*, Warszawa 2010, *Socjologia*.
- Mergler L., Pobłocki K., Wudarski M., *Anty-bezradnik przestrzenny – prawo do miasta w działaniu*, Warszawa 2013, *Biblioteka Res Publici Nowej*.
- Nowak S., *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne” 1979, nr 4.
- Rewers E., *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków 2005, *Horyzonty Nowoczesności*, t. 41.
- Rewers E., *W poszukiwaniu polskiej miejskości, czyli na czym polega specyfika naszej klasy kreatywnej?*, [w:] *Polskie style życia. Między miastem a wsią. V Kongres Obywatelski*, red. B. Łaciak, Gdańsk 2010, *Wolność i Solidarność*, nr 31.
- Robinson J. A., Torvik R., *White Elephants*, „Journal of Public Economics” 2005, Vol. 89, [online] <http://dx.doi.org/10.1016/j.jpubeco.2004.05.004>.
- Sassen S., *The Global City. New York, London, Tokyo*, Princeton 1991.
- Sennett R., *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, przeł. M. Konikowska, Gdańsk 1996, *Z Pudełkiem*.
- Stanowisko III Kongresu Ruchów Miejskich w sprawie ustawy „Mieszkanie dla Młodych”*, 13 X 2013, [online] <http://kongresruchowmiejskich.pl/?p=942>.
- Swyngedouw E., *Neither Global nor Local: „Glocalization” and the Politics of Scale*, [w:] *Spaces of Globalization. Reasserting the Power of the Local*, red. K. Cox, New York 1997, *Perspectives on Economic Change*.
- Toffler A., *Trzecia fala*, przeł. E. Woydyłło, Warszawa 1997, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.
- Turner V., *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, przeł. W. Usakiewicz, Kraków 2005, *Cultura*.
- Turowski J., *Modele urbanizacji a problemy rozwoju małych miast*, „Studia Socjologiczne” 1988, nr 3.
- Van Criekingen M., Decroly J.-M., *Revisiting the Diversity of Gentrification: Neighbourhood Renewal Processes in Brussels and Montreal*, „Urban Studies” 2003, Vol. 40, nr 12, [online] <http://dx.doi.org/10.1080/0042098032000136156>.

---

**Dr Jacek GADECKI** – socjolog i antropolog społeczno-kulturowy; adiunkt w Zakładzie Socjologii Ogólnej i Antropologii Społecznej Wydziału Humanistycznego AGH w Krakowie. Zainteresowania badawcze: antropologia architektury, antropologia i socjologia miasta, przestrzeń publiczna, ekonomia kultury i architektura. Realizował badania m.in. w Fundacji Bauhausu w Dessau i na CUNY w Nowym Jorku (stypendium Fulbrighta) dotyczące osiedli grodzonych w USA i Polsce. W 2013 r. zakończył projekt badawczy poświęcony marginalnej gentryfikacji w starej części Nowej Huty. Autor m.in.: *Architektura i tożsamość. Rzecz o antropologii architektury* (2005), *Za murami. Polskie osiedla grodzone – analiza dyskursu* (2009), *I love NH. Gentryfikacja starej części Nowej Huty?* (2012).

**Dr Paweł KUBICKI** – socjolog i antropolog kultury, adiunkt w Instytucie Europeistyki UJ. Interesuje się przede wszystkim zagadnieniem tożsamości miast, pracował w wielu międzynarodowych zespołach badawczych poświęconych tej problematyce, realizujących m.in. projekty: „Ethnological Understanding of Cultural Diversity in Central European Urban Spaces”, „La Place un patrimoine européen. The Square: a European Heritage”, „RECON – Reconstructing Democracy in Europe”. Autor książki *Miasto w sieci znaczeń. Kraków i jego tożsamości* (2010).